Nr. 40. Kraków, 4 Października 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Przywóz i wywóz zbóż w Austro-Węgrzech.

Napisał
Adam Krzyżanowski.

(Dokończenie).

Jęczmień stanowi od dłuższego czasu jednę z najważniejszych pozycyi naszego bilansu, i to pozycyi stale czynnych. Od r. 1887 przewyżka wywozu wynosi 60—80 milionów koron rocznie, aczkolwiek wyjątkowo granice te przekracza. Rok 1900 należy, pod tym względem, do mniej pomyślnych, przewyżka wywozu wyniosła bowiem tylko 50 milionów koron, a zatem o 20 milionów mniej, niż w roku poprzednim. Głównym odbiorcą tego produktu są browary niemieckie; około 85% całej wywożonej ilości jęczmienia idzie rok rocznie do Niemiec, w r. 1900 wywieziono niemal trzy miliony ctm., z tego przypada na Niemcy 2·6 milionów.

Wywóz do Niemiec, bezwzględnie rzecz biorąc, utrzymuje się z roku na rok na tym samym poziomie o stałej zwyżce lub zniżce nie może być mowy; nastąpiło jednak niewątpliwie względne zmniejszenie się wywozu do Niemiec, rozumieć to należy w ten sposób, że Niemcy obecnie sprowadzają znacznie więcej jęczmienia jak w r. 1889, ale ten wzrost importu pokrywają dostawy rosyjskie i amerykańskie, a nie austryackie. Wedle Gotheina (l. c. str. 98) w r. 1889 dostarczyły do Niemiec: Austro-Węgry 280, Rosya 341, Stany Zjednoczone 1·247 tysięcy ton, natomiast w r. 1900 Austro-Węgry 285, Rosya 381, Stany Zjednoczone 57 tysięcy ton. Objaw ten jest stałym; z każdym rokiem konkurencya rosyjska i Stanów Zjednoczonych wzrasta, aczkolwiek nie trzeba zapominać, że Rosya dostarcza do Niemiec, podobnie jak i do Austryi przeważnie jęczmienia pastewnego. Drugim z rzędu odbiorcą jest Anglia, do której wywieziono w r. 1900-ym 123 tysiące ctm. a prawdopodobnie także przeważna część eksportu do Hamburga, wykazana na r. 1900 z ilością 69 tysięcy ctm. przeznaczona jest dla Anglii. Potwierdza do pewnego stopnia ten wniosek okoliczność, że w porównaniu z r. 1899 nastąpiła w r. 1900 zniżka wywozu do Hamburga, oraz równocześnie zwyżka wywozu do Anglii o mniej więcej tę samą ilość zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy ogólne zmniejszenie eksportu w r. 1900. Z innych krajów jako odbiorca austro-węgierskiego jęczmienia zasługuje jeszcze na uwagę Holandya, do której wywieziono w r. 1900-ym 95·5 tysiąca ctm; dawniej wywóz do Szwajcaryi, który w r. 1893, w roku najsilniejszego wywozu jęczmienia z Austryi, wynosił 1·39 tysięcy ctm., odgrywał znaczniejszą rolę, odtąd jednak ciągle spadał.

Tak, jak wywóz okazuje wahania z roku na rok, wywołane prawdopodobnie głównie różnicą w zbiorach, tak samo też i przywóz podlega zmianom. Natomiast twierdzenie Schweitzera*), że eksport i import okazują zwyżkową tendencyę, nie wydaje mi się zgodnem z cyframi urzędowej statystyki. Austrya importuje przeważnie ze Wschodu jęczmień sprzedawany zazwyczaj na paszę dla bydła (eksportuje się wyżej wartościowy jęczmień browarny**): w r. 1900 importowały Austro-Węgry 218 tysięcy ctm., z tego przypada 180 tysięcy na Serbię, reszta weszła do Austryi za opłatą normalnego cła; znaczniejszą pozycyę stanowi przywóz z Rumunii i w ilości 31·5 tysięcy; w dawniejszych latach Rosya wykazywała większe ilości eksportu jęczmienia do Austryi i tak w r. 1894, w roku najsilniejszego przywozu jęczmienia do Austryi, eksport z Rosyi wy-

*) l. c. str. 157.

**) Wychodząc z tego założenia wzięto za podstawę przy obliczaniu pieniężnej wartości importu w r. 1900 kwotę 10 koron za ctm., natomiast przy obliczaniu eksportu oceniono ctm. na 17·36 kor., tak wielka różnica nie wydaje mi się uzasadnioną w rzeczywistych cenach targowych, aczkolwiek uwzględnić należy, że wartość importu oblicza się loco stacya graniczna, bez doliczenia cła i kosztów transportu ze stacyi granicznej do miejsca konsumcyi, natomiast wartość eksportu oblicza się loco stacya graniczna z doliczeniem kosztów dowozu do niej.

nosi 496 tysięcy ctm., a zatem przeszło połowę całego ówczesnego importu austro-węgierskiego.

Znaczenie produkcyi jęczmienia dla bilansu handlowego Austryi ocenimy w właściwy sposób dopiero wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę znaczny eksport słodu i piwa, produktów w składzie których jęczmień odgrywa wielką rolę. Do wyrobu 100 kg. słodu trzeba użyć 133 kg. jęczmienia, a do wyrobu jednego hektolitra piwa 20 kg. słodu. W r. 1899 wywóz słodu stanowił 2·7% ówczesnej całej wartości austro-węgierskiego eksportu, zajmował mianowicie ósme miejsce w rzędzie produktów stanowiących najznaczniejsze przedmioty wywozu z kwotą 50·5 milionów koron, która w r. 1900 obniżyła się do 50 milionów. Import nie odgrywa żadnej roli: za rok 1900 wykazany jest w statystyce austryackiego ministerstwa handlu z kwotą 950 koron, przedstawiającą wartość 38 ctm. Wywóz słodu podniósł się zwolna z 14 milionów w r. 1877 na 40 milionów w r. 1893, w następnych zaś latach, wartość wywozu waha się między 48 a 50 milionami koron. Mniej więcej 60% austryackiego wywozu przypada na targi niemieckie, 20% na szwajcarskie. Wywóz piwa z Austryi stale wzrasta, w r. 1900 wartość eksportu wynosząca 15·4 miliony koron obniżyła się w porównaniu z r. 1899 o 0·3 miliony koron, nastąpiła także zniżka w ilości wywiezionego piwa, o 12 tysięcy ctm; jest to wynikiem podwyższenia cła niemieckiego z dnia 1 lipca 1900 roku. W r. 1900 około 75% całego eksportu wywieziono na targi niemieckie, drugie miejsce w wywozie zajmują Włochy, ale eksport w tym kierunku stale się zmniejsza. Import piwa do Austryi przedstawiał w r. 1900 wartość 1½ miliona koron, a pochodził prawie wyłącznie z Niemiec. Pierwszych pięć miesięcy bieżącego roku wykazuje dalsze pogorszenie się bilansu zbożowego: w życie, w owsie i w jęczmieniu, którego nie zdołała zrównoważyć wcale znaczna zwyżka w pszenicy. Dla uzupełnienia poglądu na handel zbożowy wspomnę w kilku słowach o kukurydzy i mące.

Z 21½ tysiąca ctm. kukurydzy wywiezionych z Austro-Węgier przypada 17 tysięcy na eksport do Niemiec, przywieziono natomiast 525·6 tysięcy z Serbii, a 1·262 miliona ctm. z innych krajów. Więcej niż połowa dowozu z innych krajów przypada na Rumunię, a przeszło jedna trzecia na Rosyę. Bilans handlowy w kukurydzy był w r. 1900 bierny blizko na 13 milionów koron. Bilans jest od r. 1869 stale bierny z wyjątkiem lat: 1869, 1875, 1876, 1889, 1891, 1892.

W r. 1900 Austro-Węgry wywiozły pół miliona ctm. mąki, wartości 15 milionów koron, z czego blizko połowa przypada na Anglię, a czwarta część na eksport do Niemiec. Bilans handlowy w mące jest stale czynny, aczkolwiek od r. 1888 daje się zauważyć stała zniżka na niekorzyść Austro-Węgier, która zwłaszcza w latach bezpośrednio poprzedzających rok 1900 daje się silnie we znaki. Wyjaśnienie sytuacyi tkwi w obrocie mlewem, którego tu nie uwzględniamy, ponieważ mąka z tego tytułu wywożona w ostatnich latach przeważnie do Anglii, jest pochodzenia zagranicznego rumuńskiego, serbskiego i rosyjskiego, a zatem eksport mąki tej kategoryi ma znaczenie tylko dla węgierskiego przemysłu młynarskiego. Z czasem cały wywóz mąki oparł się na obrocie mlewem, to też eksport mąki poza obrotem mlewem stawał się coraz mniejszy. Z chwilą ustania obrotu mlewem od 1 stycznia 1900 r. wzmógł się nagle eksport mąki, oraz import zboża serbskiego za opłatą niższego cła, z tytułu obrotu granicznego. Wielkie młyny węgierskie w ten sposób przynajmniej częściowo łagodziły skutki zniesienia obrotu mlewem. Wzrost importu serbskiego z tego tytułu w zbożu i kukurydzy jest wprost zadziwiający. I tak przywóz jęczmienia potroił się, w pszenicy wzrost jest przeszło pięciokrotny, w życie przeszło ośmiokrotny, w kukurydzy przeszło trzechkrotny, natomiast dowozy z innych krajów znacznie zmalały. W pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku mamy do czynienia z bardzo znacznym wzrostem eksportu mąki w porównaniu z tym samym czasokresem poprzedniego roku. Austro Węgry przywożą znacznie więcej prosa, niż wywożą. Nadwyżka wartości importu dochodziła w r. 1900 do 2·9 milionów koron, dostawcą głównym Rumunia, eksport niewielki, bilans handlowy od dłuższego czasu stale bierny.

Chmiel należy do czynnych pozycyi w bilansie. W r. 1900 wywieziono z Austro-Węgier 44·5 tysięcy ctm. wartości 15·5 miliona koron, z czego 70% poszło do Niemiec, do Szwecyi wywieziono 2 tysiące ctm. Przywóz wynosił 6710 ctm., pochodził mniej więcej po połowie z Niemiec i Rosyi i przedstawiał wartość 1·67 miliona koron. Wywóz z Niemiec do Austro-Węgier w ostatnich czterech latach stale się zmniejsza. Austro-Węgry pokrywają około ⅘ całego importu niemieckiego, ⅕ pochodzi z Rosyi. Niemcy mają bilans handlowy czynny w chmielu.

Roślin strączkowych wywieziono z Austro-Węgier w r. 1900 959 tysięcy ctm. wartości 16·5 milionów koron, z czego przeszło ⅓ przypada na Niemcy, przeszło ⅕ na Francyę, blizko ⅑ na Włochy, przeszło 8% na Stany Zjednoczone i t. d. Wartość importu nie dochodziła do miliona koron, przywóz pochodzenia przeważnie rosyjskiego.

Jak spieniężać konie luksusowe w Galicyi?

Napisał

Stefan Bojanowski.

Każdemu hodowcy koni, który z przychowku swego, sztuki na sprzedaż przeznaczone jak najkorzystniej chciałby spieniężyć, jak niemniej i każdemu, który trochę koniem się interesując od dłuższego czasu obserwuje jak się sprzedaje konie w Galicyi, aż nadto wiadomą jest rzeczą, że dotychczasowy sposób i obecna wogóle możność sprzedaży u nas koni, celowi zupełnie nie odpowiada, a trudności spieniężenia konia, chociażby po niskiej nawet cenie, są przeważnie tak wielkie, że poprostu odstraszają rolnika od wychowu koni, bo ten, jak obecnie, w gospodarstwie rolnem żadnego nie przedstawia zysku.

W jaki to sposób sprzedają bowiem obecnie hodowcy swoje konie luksusowe w Galicyi?

Kilka młodych koni idzie po 325 złr. za sztukę albo wprost do wojska, albo też przez dostawcę remont, ale po znacznie niższej wtedy już cenie; jednego i drugiego konia kupi tanio miejscowy żydek handlujący; może sąsiad »dobierze sobie pary«; w nadar nielicznych tylko wypadkach młody człowiek kupi sobie ze dwa konie »do ślubu« a szczęśliwy ten hodowca, do którego czasem przyjedzie po konia oficer! — zresztą wyglądając kupca czeka się, anonsuje się w gazetach, znowu się czeka, wreszcie posyła się na jarmark, na którym albo się wcale nie sprzedaje, albo tak tanio, że potrąciwszy koszta jarmarku, przywozi się do domu zazwyczaj śmiesznie małą tylko kwotę!

W Galicyi, produkującej zwłaszcza we wschodniej swej części bądź co bądź dość znaczną ilość koni na sprzedaż, tak zwane »wielkie jarmarki na konie« smutny naprawdę przedstawiają obraz.

I tak n. p. podczas tegorocznego jesiennego jarmarku na konie luksusowe w Krakowie w ujeżdżalni pod Kapucynami,

gdzie pomieścić się może około 200 koni, stało nie więcej jak 35, z których 29 było z Galicy a 6 z Królestwa Polskiego; w mieście i po hotelach umieszczonych było 27 koni, razem zatem przyprowadzono 62 okazy różnego pochodzenia, najrozmaitszych form i bardzo problematycznej jakości.

Handlarzy koni tak miejscowych jak i zagranicznych zupełnie niemal nie było, ruch powozowy przed ujeżdżalnią — tyle co żaden — kilkunastu żydków faktorów, trochę gapiącej się publiczności, czterech policyantów, trzy przekupki z gruszkami i śliwkami i na tem koniec.

Tak wyglądał tegoroczny krakowski »jesienny jarmark na konie luksusowe«!

Jarmarki wiosenne wyglądają w Krakowie o tyle lepiej, że w ujeżdżalni stoi cośkolwiek więcej koni, między którymi czasem kilka nawet lepszych — ruch powozów trochę znaczniejszy, kilku miejscowych handlarzy więcej — a co najważniejsza to to, że między końmi kręcą się upragnieni »kupcy zagraniczni« w postaci kilku handlarzy z Katowic, Bytomia i Gliwic, oraz kilkunastu kolonistów z okolic Koźla, Mysłowic. i Pszczyny.

Powiedziałbym, że do pewnego stopnia lepiej wyglądają jarmarki na konie w Rzeszowie, Tarnowie, Bochni, Tarnopolu. Stryju i Ułaszkowcach, bo jako jarmarki zwyczajne na konie robocze i użytkowe, więcej odpowiadają celowi i znacznie więcej odbywa się także na nich transakcyi jak na jarmarkach krakowskich, szumnie zatytułowanych »wielkimi jarmarkami na konie luksusowe«.

Przyczyna dla której krakowskie jarmarki na konie luksusowe nie prosperują jest bardzo jasna a leży li tylko w tem, że hodowcy do Krakowa nie sprowadzają lepszych koni w większej ilości, ponieważ tam niema kupców, a znowu kupcy miejscowi i więksi handlarze zagraniczni na jarmarki krakowskie nie przyjeżdżają, ponieważ niema na nich koni! Rzecz zatem jasna, że gdzie niema ani towaru ani kupców, tam o jarmarku mowy być nie może.

Zorganizować lepiej obecne jarmarki krakowskie, spowodować hodowców, aby je obsyłali dobrymi końmi w wielkiej ilości, zachęcić kupców tak miejscowych jak i zagranicznych (o których tutaj przeważnie chodzi), aby się licznie z pieniędzmi na krakowskie jarmarki stawiali — rzecz nader trudna, powiedziałbym, może nawet niepodobna, bo zdyskredytowana miejscowość co do jarmarków w niej się odbywających, odstręcza raz na zawsze tak producenta jak i kupca, a najusilniejsza agitacya i najumiejętniejsza reklama w tym kierunku robiona, okazuje się zawsze bezskuteczną i do niczego nie prowadzi.

A jednak wypadałoby coś wymyśleć aby hodowcom galicyjskim ułatwić sprzedaż ich lepszych, szlachetniejszych i droższych koni, i to przedewszystkiem za granicę, bo zapotrzebowanie miejscowe jest zamałe i ceny zaniskie, podczas gdy kupiec zagraniczny kupuje więcej i płaci znacznie lepiej.

Nastręcza się jednak tutaj pytanie, czy hodowcy galicyjscy produkują wogóle takie konie, po któreby handlarze niemieccy do nas przyjeżdżali a za towar dobrze płacili?

Sądzę, że się nie mylę, gdy powiem, że »tak«, bo koń galicyjski używa w Niemczech dotychczas bardzo dobrej renomy, a renoma ta datuje się z dawniejszych jeszcze czasów, w których (między nami powiedziawszy) Galicya lepsze jak dzisiaj chowała konie.

Nie bez znaczenia także pozostał w ostatnich czasach dla koni naszych dystansowy wyścig, który się odbył między Wiedniem i Berlinem, a Berlinem i Wiedniem, w którym konie galicyjskie nader poważną odegrały rolę; przypomnę tylko tutaj trzy najważniejsze a mianowicie:

»Myszkę« siwą klacz porucznika Thaera, kupioną od chłopa w Tarnowie za 90 złr., która jako klacz fornalska, pracująca na Śląsku pruskim we wsi Pawonkau, wyprzężona z brony, bez poprzedniego przygotowania, stanęła u mety w 78 godzinach i 15 minutach kompletnie zdrowa, rzeźwa i czerstwa.

Drugi koń »Fatma« rotmistrza Hallera, która odbyła bieg w 82 godzinach i 43 minutach, pochodziła z Wilczkowic w pow. bialskim, majątku arcyksięcia Albrechta, a uchowaną była po ogierze oryentalnym »Mandarynie« z matki krajowej. Wreszcie klacz »Minerwa«, uważana obok węgierskiej klaczy porucznika Miklosa, w kołach hippicznych austryackich za właściwego zwycięzcę dystansowego biegu, doszła do mety w 74 godzinach i 42 minutach, a byłaby doszła prawdopodobnie w 70 godzinach, gdyby nie była skaleczyła sobie nogi podczas ciemnej nocy, co spowodowało, że jeździec porucznik Höffer musiał się 7 godzin zatrzymać, by skaleczoną »Minerwę« zimnemi okładać kompresami. Klacz »Minerwa« po biegu zakupioną została do cesarskiej stajni w Berlinie, a uchowaną była w Przemysłowie w Sokalskiem przez p. Aleksandra Hulimkę.

Po biegu dystansowym wyż wspomnianym, zaczęto w Niemczech na nowo interesować się koniem naszym, a pisma rolnicze w Monachium i Berlinie poświęciły koniom galicyjskim kilka specyalnych, bardzo pochlebnych artykułów i zapytywały kilkakrotnie gdzie można zakupywać te konie, jakie są ich charakterystyczne cechy i znamiona, oraz jakie ich pochodzenie.

Niestety, hodowcy nasi nie zwrócili na to zainteresowanie się koniem galicyjskim żadnej uwagi i dlatego nie wyzyskali tak bardzo korzystnej chwili! Po biegu dystansowym handlarze wrocławscy, berlińscy, lipscy i inni, chcąc na swój towar zwrócić uwagę kupujących, anonsowali i po części anonsują jeszcze do dzisiaj w ten sposób: »Mit einem frischen Transporte angekommen — darunter viele galizische edle Reitpferde und schnittige Jucker«, a z takiego sposobu anonsowania widzimy, że koń galicyjski jest w Niemczech poszukiwanym towarem.

Do jakiego stopnia interesują się do dzisiaj Niemcy końmi galicyjskimi, niech posłuży jako mały przykład następująca okoliczność:

Nie dalej jak w sierpniu r. b. jechałem w sprawach komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego na pruski Śląsk, a w wagonie kuryerskiego pociągu między Oderbergiem i Wrocławiem zrobiłem znajomość z jakimś panem, który marząc o zakupnie raz przynajmniej w życiu pary lekkich galicyjskich koni do zaprzęgu, wypytywał czy przypadkowo nie wiem o takich. Przypomniałem sobie na prędce jeden anons z »Gazety sportowej«, a dojeżdżając do Wrocławia »na krótkiem toporzysku« z wszelką łatwością sprzedałem p. Sturmowi z Freiwaldau pod Lignicą, bo tak się mój nowy znajomy nazywa, parę dereszowatych klaczy p. Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego »Hette« i »Wiśte« i to za tę bardzo »acceptable« kwotę, którą p. Ostaszewski sam sobie życzył, a której miejscowi kupcy bądź co bądź nie dali.

Często można się spotkać ze zdaniem, że niema widoków, aby w przyszłości reflektowano kiedykolwiek na konie galicyjskie w Niemczech, bo tam obecnie jest tendencya wychowywania przeważnie koni krwi zimnej, skutkiem czego zbyt w te strony mógłby być tylko na konie bardzo ciężkiego kalibru. Twierdzenie to, zdaniem mojem, jest zupełnie fałszywe, prze-

ciwnie, stanowczo powiedzieć można, że im więcej chować będą w Niemczech koni zimnokrwistych, to wobec rozwijającego się między Niemcami zamiłowania do sportu konnego popyt na konie lżejsze i szlachetne, do specyalnych celów przydatne, coraz więcej wzmagać się będzie, a więc temsamem i popyt na konie galicyjskie. Trudno bowiem sobie n. p. wystawić, aby panna Ida, córka bogatego fabrykanta, jechała na spacer konno na perszerońskiej kobyle, towarzyszył jej pan Hugo na wałachu ardeńskim, a za nimi jechała »Tante Emmi« koszyczkiem zaprzężonym w dwa kolosalne ogiery clydesdalskie.

Zapotrzebowanie koni lżejszych pod wierzch i do powozów w okolicach, w których chowa się w Niemczech konie zimnokrwiste, pokrywano w znacznej ilości przez dłuższy czas w Poznańskiem przez zakupno szlachetnych tamtejszych koni, typem bardzo do galicyjskich zbliżonych, ale obecnie i w Poznańskiem, wobec większego zapotrzebowania konia ciężkiego do celów rolniczych, hodowcy tamtejsi coraz więcej zwracają się w kierunku hodowli koni zimnokrwistych, a skutkiem tego tamten lżejszy koń szlachetny liczebnie rokrocznie coraz więcej maleje.

W niektórych niemieckich prowincyach procent koni ras zimnokrwistych w stosunku do ogólnej ilości tamtejszych koni jest bardzo znaczny i tak wynosił on podług spisu koni z r. 1898 n. p.

w Wjelkiem Księstwie Badeńskiem . .	54·66%
w prow. Saskiej z Ks. Anhaltskiem . .	63·85%
w Królestwie Saskiem	69·81%
w krajach kor. Alzacyi i Lotaryngii . .	79·20%
w prowincyach Nadreńskich	84·38% *)

Niemcy wogóle nie produkują w kraju tyle koni wiele ich potrzebują, a jak wskazuje niżej umieszczona tabela stosunek eksportu do importu koni jest następujący:

w roku 1883	importow.	57.524 koni,	eksportow.	11.227	koni
» 1892	»	73.199 »	»	8.953	»
» 1897	»	111.284 »	»	9.031	»
» 1898	»	113.046 »	»	8.625	»

Import koni do Niemiec z Belgii i Austryi wskazuje jasno, że ze wzmagającem się zapotrzebowaniem koni zimnokrwistych w Niemczech wzrasta równocześnie tamże zapotrzebowanie koni szlachetniejszych i lżejszych. biorąc za fakt, że konie belgijskie importuje się dlatego, iż są ciężkie, a konie austryackie dlatego, że w stosunku do belgijskich są lekkie i szlachetne. I tak:

w r. 1883	importow. do Niemiec	z Belgii	12.081 koni,	9.831	z Austryi
» » 1892	» »	»	18.054 »	10.641	»
» » 1897	» »	»	21.550 »	14.361	»
» » 1898	» »	»	24.274 »	14.826	»
» » 1899	» »	»	22.516 »	16.198	» **)

Wprawdzie nie posiadamy specyalnych dat statytysycznych wykazujących ilość koni eksportowanych z Galicyi do Niemiec, ale że Galicya w eksporcie koni austryackich do Niemiec ważną odgrywa rolę, to nie podlega żadnej wątpliwości. Niemcy idą coraz bardziej w kierunku hodowli koni krwi zimnej i z pewnością pójdą jeszcze dalej, zapotrzebowanie zasem tamże koni lżejszych, do specyalnego użytku przydatnych wzmagać się będzie, a wobec tego wnioskować słusznie można, że zbyt koni galicyjskich jest w te strony na długie lata zapewniony.

(Dok. nast.).

*) Por. Arbeiten der deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft 1900 zeszyt 51 str. 35, 36, 37 i 38.

**) Por. Materialien für die Handelspolitik. Herausgegeben von deutschen Landwirtschaftsrath Heft I, str. 111 i 112.

Z wycieczki po gospodarstwach rolnych
w Królestwie Polskiem.

Napisał
Dr. Ignacy Kosiński.

O warunkach pracy robotnika wiejskiego.

Jeżeli kreśląc szkic powyższych gospodarstw rolnych nie wspominaliśmy dotychczas o stosunkach robotniczych w tychże, to uczyniliśmy to w tym celu, aby na tem miejscu naraz je omówić.

Stale odbywająca się emigracya włościaństwa do Ameryki oraz na sezonowe prace do Niemiec, kazała wnioskować o zmniejszeniu w kraju siły roboczej, nie mogącem pozostać bez wpływu na tok gospodarstw większych. W rzeczywistości jednak nie spotkaliśmy się w czasie naszej wycieczki nigdzie — z jednym zaledwie wyjątkiem — z tym ujemnym skutkiem wychodźctwa, a zasób robotnika, który w chwilach gwałtowniejszej roboty w polu, wspomaganym jest przez sprowadzanych z uboższych okolic »bandosów« lub wojsko, okazuje się na ogół wystarczającym. Na największe względnie niebezpieczeństwo utraty robotnika, narażone są miejscowości nadgraniczne od strony pruskiej, gdzie wyższa cena pracy ręcznej nęcąco działa na tamtejszą ludność. Lecz nie jest to jedyna przyczyna szukania przez nasz lud pracy dla rąk swoich poza granicami własnego kraju; dłuższa u nas i nie określona ilością godzin praca oraz mniejsza dbałość pracodawców o hygieniczne warunki bytu robotnika, składają się przedewszystkiem obok niższej płacy na to niezadowolenie, jakie wśród naszej służby dworskiej panuje. Braki dobrobytu materyalnego, nie zawsze wynagradzane osiąganą w domu oświatą, nie potrafią w tych warunkach wywołać z pobudek moralnych uzasadnienia pracy na ojczystej roli, a gdy nadto działalności w tym kierunku przedsiębranej przez lepszą część społeczeństwa, tak tamtejszy rząd, jak również hasło niektórych obywateli: »dobrobyt przed oświatą«, stają na przeszkodzie, to zmniejsza się nadzieja, aby nawet przy najlepszych chęciach oświeceńszych ziemian, sprawa ta w krótszym czasie na lepsze weszła tory.

Łatwiejszą natomiast zdaje się być do przeprowadzenia reforma dotycząca choć jakiego-takiego polepszenia samego bytu materyalnego robotnika wiejskiego, a to przez zakładanie dla nich czy to »kas przezorności«, czy też ustanowienie w poszczególnych gospodarstwach »emerytur« dla wysłużonych pracowników, czy też wreszcie podniesienie ich godności ludzkiej przez zmianę niemożliwych najczęściej mieszkań na odpowiadające chociaż najkardynalniejszym wymogom hygieny.

Lecz cały ten postęp spotkać na razie można tylko w wyjątkowych większych lub więcej znanych gospodarstwach, gdyż w przeciętnych do takiego nawet jeszcze bardzo daleko. Nie chcę tym momentom tamtejszych stosunków robotniczych przeciwstawiać naszych, albo je na ogół porównywać z niemieckimi, gdyż wobec osiągniętych już tam owoców kultury na polu agrarnem, musielibyśmy wielce już przed samym sobą się rumienić, ale tylko pomny na szeroko prowadzoną dyskusyę w kwestyi reformy wynagrodzenia robotnika polnego, podjętą przed laty przez p. Puzynę artykułem w »Kraju«, przytoczę ceny i warunki pracy robotników w poszczególnych, powyżej omawianych gospodarstwach Królestwa Polskiego, aby w takiem zestawieniu podać materyał porównaczy dla naszych rolników.

Za punkt wyjścia poniższego zestawienia służy wynagrodzenie fornala, które w poszczególnych miejscowościach takiemu ulega wahaniu:

Nie mogąc w podanem zestawieniu objąć wszystkich szczegółów dotyczących wynagrodzenia robocizny, uzupełniam je w poniżej umieszczonych uwagach.

Zacisze: robotnik przychodni, przeważnie kobiety, używane do lżejszych robót pielęgnacyjnych w lecie oraz przy wykopywaniu ziemniaków i cykoryi, po cenie 30 kop. dziennie.

Dańków: do sianożęcia sprowadzają »bandosów«.

Szpetal: płaca posyłki tylko dwojaka; w czasie robót lżejszych przez $1/2$ roku po 10 kop., przez drugie zaś $1/2$ roku po 20 kop. Niska cena płacy posyłki równoważy się w stałem wynagrodzeniu fornala, który jest zato obowiązany dostarczyć jedną posyłkę dla robót dworskich. Roboty jak marglowanie, pielenie, kopanie, wykopki odbywają się na akord, przyczem właściciel się stara by dzienny zarobek przy starannej pracy doszedł co najmniej 50 kop. Robotnika przychodnego nie używają. Na Szpetalu rozdzielają 10 m. zasadzonych ziemniaków na odrobek przy pieleniu cykoryi, przyczem liczą mórg kartofli po 36 rb. a dzienny zarobek odrabiającego po 30 kop.

Dyblin: fornal pozostający na miejscu na rok następny otrzymuje dodatkowo 3 rb. Pielenie buraków oraz jesienne roboty odbywają się na akord.

Miejscowość	płaca roczna w rb.	zboże w korc.	ziemniaki w korc.	opał w sążniach	pola w prętach *)	wolne utrzymanie dla		ilość obowiązkowej posyłki	płaca dzienna męskiej posyłki **) w kop.				
						krów	świń		wiosna	żniwa	lato	jesień	zima
Zacisze	35	12	25	do woli									
Dańków	20	$12^1/_4$		» »	170	1		1	20	30	20	20	15
Szpetal	32	$13^1/_2$		$1^1/_2$ drz. + 3 torf.	240	2		1	10	20	20	20	10
Dyblin	24	$11^1/_2$	30	$^1/_2$ drz. + $2^1/_2$ trf.	10	1—2		1	20	35			15
Chodów	25	11		$^1/_2$ d. + 12 K. węg.	160	1							
Chojnów	24	10	20			1—2		1	20	30		20	10
Krasne	50	12		2	200			1	25		35	25	20
Chmielnik	19	12			150	2		1	20	30	25	20	$17^1/_2$
Wlonice	19	13		3	150	1—2	1	1	15	30		15	10
Strzelce	26	$11^1/_2$		do woli	180	1	1	1	—	30			
Kluczkowice	20	12		» »	115	1	2	1	20	30	25	20	15
Kroczewo	26	12	6		150	1—2		1	25	30			15
Pilaszkowice	22	13		do woli	125	2		1	15	20	25	25	$12^1/_2$

Chodów: do obróbki buraków nasiennych zobowiązani t. zw. »plantjerzy« otrzymują za swe usługi rocznie $1/2$ sążnia drzewa, 12 korcy węgla, 120 prętów pola pod ziemniaki oraz wolno im trzymać na dworskich pastwiskach po 2 krowy. Obok tego stałego wynagrodzenia otrzymują za obróbkę każdego morga buraków po 2 korce żyta. Przy zbiorach praca akordowa na następujących warunkach: za wykopanie 12 korcy marchwi 1 rb.; za zebranie 1 centn. nasienia buraczanego 16 kop.; za wykopanie 12 korcy buraków pastewnych 80 kop. zaś 1 korca cukrowych 12 kop.

Chojnów: płaca robotnika przychodnego na wiosnę 30—40 kop. podczas żniw zas 40—50 kop. dziennie.

Krasne: przychodnym robotnikiem są t. zw. »Kurpie« którzy otrzymują zapłaty dziennej 25—40 kop., zaś przy robotach akordowych dostają n. p. za zbiór buraków z 1 morga 9 rb. za skoszenie 1 m. zboża 75 kop., za zebranie 1 morgi grochu lub wyki 1 rb. itp.

Chmielnik: przy otrzymaniu 12 korcy ordynaryi jest fornal obowiązanym do dania i posyłki; wrazie jednak dostarczenia 2, 3 lub 4 posyłek dotacya ta wzrasta w stosunku 13, 15 lub 18 korcy. Wdowy po fornalach pozostają na $1/2$ ordynaryi oraz przy 75 prętach pola pod ziemniaki a zresztą, oprócz pensyi, mają dawne przywileje.

Strzelce: »plantjer« jest obowiązany do obróbki 3 m. buraków. Za to wolno mu trzymać na dworskiej oborze 2 krowy, dostaje mieszkanie i opał a za obróbkę każdej morgi otrzymuje: 1 korzec żyta, 4 garnce grochu i 70 prętów pola pod ziemniaki. Nadto przy odstawie buraków za każdy korzec 15 kop. wynagrodzenia. Płaca obcego męskiego robotnika na wiosnę 30, latem 35, zaś w zimie 20 kop. za pracę dzienną. Praca akordowa przy sprzęcie zbóż odbywa się na następujących warunkach:

1 mórg żyta		z pobieraniem 63 kop.		
» » jęczmienia	»	60 »	bez pobierania $37^1/_2$ kop.	
» » pszenicy	»	78 »		
» » owsa	»	60 »	»	$37^1/_2$ »

Przy młocce na akord co 16-ty korzec przypada młocarzom.

Kluczkowice: w gospodarstwie tem zaprowadzono »kasę przezorności« dla oficyalistów i służby dworskiej, na warunkach podanych poprzednio.

Kroczewo: obcy robotnik płatny tak jak posyłka; wojsko (robotnik lichy) 30—50 kop. dziennie od głowy. Żniwa odbywają się na akord przy wynagrodzeniu 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 50 kop. za mórg z ustawieniem w »sztygi«. Za inicyatywą p. Czarnowskiego postanowiło tamtejsze »kółko rolników« podwyższyć u siebie płacę robotnika stałego o 1 rb. rocznie a zamiast zabezpieczenia fornali wprowadzić »emeryturę« dla tychże. Również chcąc zapobiedz uciekaniu posyłek w czasie jesiennym polepszyło ich byt przez zaofiarowanie w jesieni skrzyni ziemniaków na osobę.

Pilaszkowice: z robót polowych jedynie koszenie siana dało się wprowadzić do prac akordowych. Fornale przy wyjeździe po za folwark otrzymują na $1/2$ dnia 10, za cały zaś dzień 25 kop. »strawnego«.

*) 1 pręt = 5.10 mtr. (1 mórg = 300 prętów).

**) W Królestwie Polskiem istnieje stały robotnik zwany »posyłką« lub »czeladzią« utrzymywany nie przez właściciela, ale przez stałą służbę dworską np. fornala, który za ten obowiązek włączony w umowę służbową, otrzymuje zazwyczaj na jego utrzymanie większe wynagrodzenie.

Przeglądając powyższe liczby spostrzegamy fakt, zresztą »a priori« dający się wywnioskować, że warunki pracy tak robotników stałych, jak i czeladzi są pomyślniejszemi w guberniach bardziej przemysłowych (n. p. warszawska) i nadgranicznych (n. p. płocka), aniżeli w dalej na wschód posuniętych częściach kraju (gub. lubelska, radomska), gdzie konkurencya z przemysłem fabrycznym jakoteż i pópęd tamtejszego włościaństwa do wychodźtwa są mniejszymi. Na ogół zaś biorąc, uznać musimy wynagrodzenie naszych pracowników przez dwory za niskie, zwłaszcza gdy je porównamy nasamprzód z ich własnem zapotrzebowaniem a następnie skoro dodamy, że za nie cięższą pracę dostaje takiż parobek, w gospodarstwie niemieckiem przeciętnie płacę 600 M a ten sam nasz robotnik potrafi zarobić sobie w Saksonii lub Prusach dziennie 1·60—2 M (dziewka 1·20 M) przy otrzymaniu nadto pewnej ilości produktów życiowych. I chociaż jeszcze na razie wychodźtwo tych najlepszych sił roboczych z kraju nie odbija się tak silnie w normalnem tętnie naszych gospodarstw, to jednak przy wzrastającej emigracyi może niedalekiem jest niebezpieczeństwo, że staniemy i my przed podobnem widmem braku robotnika, do jakiego doprowadziły Niemców w rolnictwie rozwój ich przemysłu i miast. I gdy oni, dla utrzymania w zwyczajnym biegu swych gospodarstw potrzebują już teraz niezbędnie robotnika polskiego, to my — wprawdzie z innych gorszych przyczyn — nie chcąc ekonomicznie zupełnie upaść, będziemy zmuszeni, oglądnąć się za nimi zapewne nieco dalej, bo chyba aż w Azyi. — Obawy te nie są tak płonne jakby na pierwszy rzut oka wydawać się mogły i dlatego oparte na podstawach społecznej ekonomii i sprawiedliwości ludzkiej są niejednokrotnie przedmiotem najpoważniejszych rozpraw tak w ścisłej nauce jak i życiu praktycznem. Konieczność reformy stosunków robotników rolnych jest przeto najpierwszem zadaniem jakie czeka nasze rolnictwo w obecnej dobie.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

Oczyszczenie nasion z pleśni. Różne są rodzaje czyszczenia nasion z pleśni, lecz prawie wszystkie niedostateczne, gdyż nie wracają im ani należytego wyglądu powierzchownego, ani wartości pierwotnej. Jest jednak stary a mało znany środek, którego skuteczność w podobnych wypadkach jest prawie pewną. Zagrzane nasienie należy naprzód rozrzucić z kupy, wychłodzić je dokładnie przez szuflowanie i częste przewracanie a następnie przepuścić przez młynek lub trieur. Po uskutecznieniu tej czynności macza się szuflę kilkakrotnie w wyskoku octwowym i przerabia się nią nasienie tak długo, dopokąd ślady pleśni nie zginą. Wydatek na wyskok octowy jest stosunkowo bardzo nieznaczny.

Kasztany jako karma dla bydła. Dzikie kasztany mogą być zużytkowane korzystnie jako pożywienie dla bydła. Zbiera się je w jesieni i przechowuje w miejscu suchem, szuflując początkowo często, aby ochronić przed spleśnieniem. Na parę dni przed skarmieniem trzeba je namoczyć w wodzie, żeby zmiękły i straciły właściwą im gorycz. Następnie rozgniata się je tłuczkiem drewnianym, miesza z sieczką, skrapia wodą słoną i zadaje na sztukę bydła 1—3 kg. dziennie. Świniom daje się dziennie $^1/_2$—$1^1/_2$ kg. Gdy bydło do tej karmy przyzwyczai się spożywa ją chętnie. Ponieważ stosunek pożywny kasztanów przedstawia się jak 1—10 lub nawet jak 1—12, należy przy skarmianiu ich dodawać nieco więcej paszy posilnej.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Zakaz przywozu. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie art. 5. konwencyi weterynarskiej z państwem niemieckiem z dnia 6. grudnia 1891 r. i punktu 5. protokołu końcowego (Dz. ust. państw. Nr. 16 z r. 1892) reskryptem z dnia 12. września 1901 r. L. 35.612 wzbroniło bezwarunkowo wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z zarazą płucną zapowietrzonych i z tego powodu zamkniętych obszarów państwa niemieckiego a mianowicie: z okręgu rządowego Magdeburg w królestwie pruskiem.

C. k. Intendentura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza: Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

			żyta	owsa
			cetnarów	
I	Dla wojsk. prow. mag. w	Przemyślu	24.400	21.700
II	„ „ „ „ „	Gródku .	1.920	5.400
III	„ „ „ „ „	Jarosławiu	10.400	13.200
IV	„ „ „ „ „	Rzeszowie	6.900	8.500
V	„ „ „ „ „	Stryju . .	3.800	3.600
VI	„ „ „ „ „	Dębicy .	—	4.500
VII	„ „ „ „ „	Łańcucie .	—	4.000
VIII	„ „ „ „ „	Samborze .	—	1.000

Dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które na termin 14 dniowy zobowiązują, mają być oddane w kopercie z napisem „podanie cen sprzedaży na żyto i owies“, najdalej do 7 października 1901 roku o godzinie 9 przed południem w Intendenturze 10 korpusu w Przemyślu. Podania cen sprzedaży maje być datowane z dnia powyżej wymienionego i zaopatrzoną stemplem na 1 koronę. Odstawa nastąpi w miesiącach październiku, listopadzie, grudniu, styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Ubiegły tydzień zaznaczył się większem ożywieniem targów zbożowych. Na krajowych targach podniosła się cena owsa i jęczmienia, w pszenicy i życie natomiast cena już od dłuższego czasu pozostaje bez zmiany.

	Data paździer.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	1	16.60—16.00	14.20—13.50	14.20—12.30	14.90—13.20
Lwów	2	15.00—15.40	13.00—13.40	14.00—12.50	13.20—13.60
Tarnów	27	16.50—15.50	13.00—14.00	12.00—13.00	12.00—12.50
Podwołoczyska .	24	13.74—14.30	11.60 12.0.	11.00—12.00	10.40—11.00
„ rosyjskie	24	14.80—17.00	13.00—13.40	00.00—00.00	10.80—11.00
Wiedeń	2	15.82—15.84	14.40—14.42	00.00—00.00	14.00—14.02
Peszt	1	15.46—15.48	13.74—13.76	00.00—00.00	13.14—13.16
Praga	9	15.50—15.70	14.20—14.60	14.00—14.20	14.10—10.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	26	15.65—15.57	13.40—13.37	00.00—00.00	13.62—13.60
Wrocław	20	16.20—17.60	14.30—14.90	00.00—00.00	13.75—14.80
Poznań	20	16.60—17.50	14.20—14.80	00.00—00.00	13.00—14.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	00	0.00—0.00	0.00—0.00	0.00—0.00	0.00—0.00
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia $^{13}/_9$	dnia $^{15}/_9$
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	160.25	161.50
„ Liverpoolu do Berlina	166.75	168.00
„ Nowego Yorku do Berlina . . .	163.25	164.00
„ Odesy do Berlina	167.50	167.50
„ Rygi do Berlina	169.25	169.25
w Paryżu	174.50	175.25

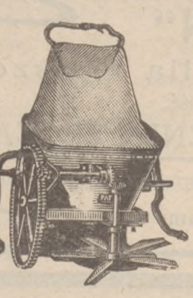
Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 1/X, 17.00 — 24.00 *K.*, **Tarnów** 27/IX 16.00 — 24.00 *K.*, **Lwów** 2/X, 14·00—18.00 *K*.

Fasola. Kraków 1/X, 14.00—21.00 *K*. **Tarnów** 27/IX, 11.00—14.00 *K*.

Ziemniaki. Kraków 1/X 2.60 — 3.20 *K.*, Tarnów 27/IX, 2.80 — 3.40 *K.*, Podwołoczyska 18/VI, 0.00—0.00.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.



NOWOŚĆ!

Nowość! Nowość!

Siewniki ręczne

dla koniczu, nasion traw, żyta owsa, jęczmienia, kukurydzy i t. d. **Zalety: oszczędność nasienia, regularność wysiewu, olbrzymia szybkość.** Zastosowanie w górach, rowach, klinach. Taniość i trwałość.

Cena: Kor. 50 za sztukę za pobraniem z Wiednia.

Główny skład: **Echinger & Fernau**
Wien XV Neubaugürtel 7 i 9.
Na żądanie prospekta

Nowość! 3—25 **Nowość!**

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI



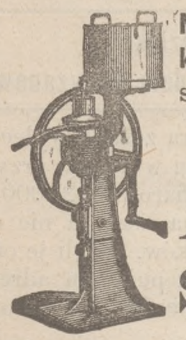
Maszyn do szycia i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścioniowych, tudzież wszystkich najnow. systemów — Nauka haftu ozdobnego robót ażurowych, smyrneńskich mereszek itp. zupełnie bezpłatnie

R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej JOZEFA IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek Główny Nr 21.

Na wypłaty: ręczne od 32—65 zlr.
nożne od 40—115 zlr.
Gotówką 10% taniej.

CENNIKI ILLUSTROWANE przesyła BEZPŁATNIE.



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

ALFA SEPARATOR

¼ miliona centryfug w użyciu. 500 pierwszych nagród. Grand Prix Paris 1900.

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**

Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.



Towarzystwo akcyjne

ALFA SEPARATOR

Wiedeń XVI, Gangelbauergasse Nr. 29.

Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żądać „Alfa-Mittheilungen“.

KLINGS'A patentowane

Pompy do gnojówki



najtańsze i najlepsze ze wszystkich tego rodzaju pomp. Należy się przekonać.

Nr. I.
3 m. 24 kor.
4 „ 27 „
7 „ 41 „

Nr. II.
3 m. 29 kor.
4 „ 32 „
7 „ 49 „

także na próbę.

JÓZEF KLINGS
Altrothwasser, Śląsk austryacki.

Wskutek przeniesienia szkółki wysprzedaję:

WISZNIE i CZEREŚNIE

wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 kor.

Kasztany alejowe do 2 metr. wysokie 40—70 hal.
Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe.
Krzewy owocowe po najtańszych cenach.
Truskawki 100 sztuk 2 korony.

Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacya kolei (linii Lwów-Bełżec). 2—3



POMPY= WAGI=

wszelkiego rodzaju dla celów domowych i publicznych, rolnictwa i przemysłu

najnowszej i najlepszej konstrukcyi.

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE dla fabrykacyi pomp i maszyn

Decymalne, Centesymalne i z ruchomemi gwichtami. Z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, rolniczych i fabrycznych.

M. GARVENS

Wiedeń { I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14. } 64 (25—26)

Korki, rury, rury gumowe i inne.

Katalogi darmo i opłatnie. Można je dostać we wszystkich składach maszyn. Należy żądać pomp i wag Garvens'a.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.